PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 210 M
Z dwukrotną dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5684. Lwów, niedziela 13 lutego 1921 Rok XII

# Pokój rzekomo podpisany?

## Warunki ugody polsko-litewskiej. Wyjazd ekspertów w sprawie Galicyi Wschodniej.

### Przegląd gospodarczego i finansow. stanu Polski za rok ubiegły.

Wielkie dzienniki angielskie wydają z końcem każdego roku ogromnie wyczerpujący przegląd finansowy i handlowy, obejmujący każdą z osobna gałąź światowego przemysłu, oraz sprawozdania gospodarczo-ekonomiczne nietylko z całej Anglii i jej kolonii, ale także z krajów cywilizowanych na całej kuli ziemskiej. Podajemy poniżej 2 uzupełniające się artykuły o Polsce, wyjęte z dwóch angielskich dzienników: „Manchester Guardian“ i „Times“.

Lwów, 12. lutego.

**POŁOŻENIE GOSPODARCZE POLSKI W R. 1920.**

Aby zrozumieć położenie gospodarcze Polski w r. 1920, należy uprzytomnić sobie skutki wojny bolszewickiej w życiu Polski. Musimy przypomnieć, że wszystkich sił narodowych użyto wówczas do celów samoobrony, zwycięzenia wroga i wypędzenia go z kraju. Zadanie powyższe zajęło cały wysiłek Państwa w kierunku politycznym, wojskowym i gospodarczym. Jeżeli nadto uwzględni się, że duże obszary kraju, stanowiące podstawę zaopatrzenia w zbożе, były zajęte przez nieprzyjaciela i zupełnie zostały zniszczone, otrzymamy obraz ogólnych warunków w Polsce w roku minionym, które tworzyły tło rozwoju stosunków gospodarczych.

Nadzwyczajne zapotrzebowanie Państwa na cele wojenne i dla importu środków spożywczych spowodowało znaczną inflacyę papierowych znaków obiegowych i poważny spadek waluty polskiej. Z powodu ogromnego podrożenia zagranicznych środków płatniczych i celem zapobieżenia dalszemu spadkowi marki polskiej rząd uważał za stosowne wydać zarządzenia ograniczające import do towarów najkonieczniejszych. Również utworzono centralę dewiz dla ukrócenia wybujałej spekulacyi walutowej, oraz dla uzyskania obcej waluty na zapłatę towarów przywożonych z zagranicy. Dyspozycyę najważniejszymi surowcami i środkami żywności częścią objęło Państwo, częścią poddano gospodarkę mimi rozlicznym ograniczeniom. Lecz wszystkie te zarządzenia nie zdołały pomódz, a finanse państwowe pogarszały się

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

### Pókój polsko-rosyjski rzekomo podpisany?

Wiedeń, 12. lutego.

(Telef.) (G). Z Paryża nadeszła tu późną nocą wiadomość, że przejęto tam radio z Moskwy, zawiadamiające, iż pokój polsko-rosyjski został w Rydze podpisany. Informacyę tę, jako zupełnie oderwaną, należy na razie tylko zarejestrować.

Gdańsk, dnia 12. lutego.

(BE) „Danz. Zeit.“ w dzisiejszem (11. bm.) południowem wydaniu zamieszcza depeszę iskrową z Moskwy, donoszącą, że wczoraj w Rydze nastąpiło podpisanie pokoju między Polską a sowietami. Polska stacya iskrowa w Gdańsku żadnego telegramu tej treści w ciągu dnia dzisiejszego nie otrzymała.

**PODKOMISYE ROZPOCZĘŁY PRACĘ.**

Warszawa, dnia 12. lutego.

(Telef.) (m) Rada sowiecka donosi że zawarcie pokoju w Rydze powinno nastąpić w dniach najbliższych i że wkrótce należy oczekiwać podpisania pokoju. Wiele kwestyi które przedtem sprawiały znaczne trudności zostały już pomyślnie załatwione. Obecnie rozpoczęły pracę specyalne podkomisye, po ich zakończeniu tych prac będzie można przystąpić do definitywnego zredagowania traktatu.

**BOLSZEWICKIE STARANIA.**

Warszawa, 12. lutego.

(Telef.) (m.) Z Rygi nadeszła tu pod datą 11. depesza, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej, po ustaleniu redakcyi artykułów, dotyczących rozdziału funduszów, przystąpiono do dalszych obrad. Bolszewicy w dalszym ciągu używają wszelkich sposobów, ażeby nas przy podziale majątku uszczuplić, a w szczególności proponują, ażeby rozrachunek odbywał się w rublach sowieckich, a tylko dla pewnego rodzaju funduszów brano za podstawę obrachunku pięciokrotną wartość rubla sowieckiego.

## Warunki ugody polsko-litewskiej.

Warszawa, 12 lutego.

(Telef.) (m) Z Kopenhagi donoszą ze źródeł moskiewskich, jakoby delegacya litewska zaproponowała rządowi polskiemu w Warszawie ugodę pod następującymi warunkami:

1) Suwerenność Polski i Litwy.

2) Terytoryum Litwy określa traktat pokojowy z 13 lipca 1920.

3) Litwa pozostaje neutralną na wypadek wojny między Polską a którymkolwiek z jej sąsiadów.

4) Litwa gwarantuje Polsce sprawę transitu i zawiera z nią związek ekonomiczny.

5) Litwa gwarantuje prawa konstytucyjne dla wszystkich narodowości.

6) Litwa gwarantuje autonomię osobistą dla Polaków na Litwie.

7) Język większości w danej miejscowości ma równe prawa z językiem państwowym.

8) Amnestya dla Polaków na Litwie.

9) Wycofanie armii gen. Żeligowskiego.

10) Wybory do sejmu na zasadzie demokratycznej.

11) Ustanowienie komisyi kontrolującej i wybory do sejmu ogólno-litewskiego.

12) Wilno stanie się stolicą Litwy.

Zakończenie tego doniesienia, donoszące o odjeździe delegatów litewskich z Warszawy, wskazuje na odmowne stanowisko Polski wobec tych postulatów.

## Wyjazd ekspertów w sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa, 12 lutego.

(E. E.) (§) Uchwałą komisyi sejmowej zagr. wyjadą do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów w sprawie wschodniej Małopolski jako eksperci: pos. Buzek, Skarbek i Löwenstein.

z każdym miesiącem, zwłaszcza, że niemożliwe było wyzyskać zagranicznych kredytów w wystarczającej wysokości i pod możliwymi do przyjęcia warunkami. Ilość puszczanych w obieg not markowych rosła o nowe miliardy z każdym miesiącem.

Jest rzeczą jasną, że w takich warunkach zdrowy handel nie mógł rozwinąć się należycie. Przemytnictwo i paskarstwo doszły do rozkwitu i podbijały ceny do zawrotnych wyżyn, podczas gdy uczciwy handel cierpiał z powodu rozlicznych zakazów i ograniczeń, musząc borykać się nadto z innemi jeszcze trudnościami, jak strajk niem. robotników port. w Gdańsku, nieprzyjazne w ciężkich chwilach stanowisko Niemiec i Czechosłowacyi, brak środków transportowych, niedomaganie aparatu administracyjnego itp.

Przemysł, pracujący przeważnie dla celów wojskowych, znajdował się w podobnem położeniu. Pominąwszy utrudnienia spowodowane wojną, przemysł stale cierpiał wskutek strajków, braku sił roboczych, surowców i węgla.

Jednak od jesieni sytuacya poprawiła się do pewnego stopnia. Wojnę zakończono, a obszary oderwane przejściowo znów połączono z ojczyzną. Stan waluty atoli zawsze jeszcze nie może zadowolić. Spodziewać się należy, że nowy minister skarbu potrafi zapobiedz dalszemu spadkowi marki polskiej, a nawet podnieść jej kurs zapomocą powściągnięcia dalszej inflacyi i ograniczenia wojskowych i innych wydatków państwowych. („Manchester Guardian Commercial").

### PORODOWE BÓLE ODBUDOWY POLSKI.

Odbudowa życia przemysłowego w Polsce natrafia na wielkie przeszkody z powodu zniszczenia i zrabowania maszyn i pojedyńczych ich części przez Niemców, oraz przez zupełny brak surowców. Znaczną trudność stanowią również niedostateczne zasoby węgla. Przeciętne potrzeby polskiego przemysłu od kwietnia do sierpnia 1920 wynosiły 184.464 ton, podczas gdy dostarczonego węgla było tylko 87.000 ton, czyli 48 prc. Przyczyną tego była nietylko niewystarczająca produkcya, lecz także brak środków transportowych. Polska posiada tylko 50 prc. wagonów potrzebnych do normalnego transportu węgla. Produkcya węgla za r. 1920 wynosi tylko 7,000.000 ton, podczas gdy konsumcya w r. 1919 na terytoryach, które obecnie należą do Polski, wynosiła 16,628.000 ton, w czasach zaś przedwojennych 21,078.000 ton. Przydział górnośląskiego węgla, wyznaczony przez komisyę międzysojuszniczą, był zupełnie niewystarczający. To samo już dowodzi ogromnej wagi śląskiego plebiscytu dla Polski.

Przemysł tkacki, który był przed wojną najważniejszą gałęzią przemysłu polskiego i wytwarzał w dużej ilości dla eksportu, został już częściowo odbudowany, mimo ogromnych trudności. W r. 1912—13 posiadał 1454 warsztatów i zatrudniał 168.273 rąk, w r. 1920 tylko 450 warsztatów w byłej Kongresówce zatrudniających tamże 25 prc. — w Galicyi zaś 50 prc. robotników.

Stan ogólny polskiego przemysłu, który przed wojną obejmował 900 fabryk i 500.000 robotników, przedstawia obecnie w b. rosyjskim zaborze 35 prc., w Galicyi 50 prc., na terytoryum dawniej pruskiem 80 prc. przedwojennej działalności.

Obecny bilans handl. jest niepomyślny, a to dzięki niedostatecznej produkcyi przemysłowej, zniszczeniu rolnictwa, trudnościom aprowizacyjnym i koniecznościom wojennym.

Import od listopada 1919 do lutego 1920 wynosił 156,571.692 kg., od kwietnia 1920 do lipca 1920 — 431,609.435 kg., wykazując zwyżkę 275 prc. Pochodzi to z zwiększonego importu węgla górnośląskiego, oraz środków żywności.

Polski eksport od listopada 1919 do lutego 1920 doszedł do 8.017. 089 kg., zaś od kwietnia do lipca 1920 — 82,342.516 kg

Eksport nafty i przetworów naftowych wynosił tylko ósmą część potrzebnej ilości, głównie z powodu trudności transportu. Prócz żywności wszystkie prawie towary sprowadzane do Polski pochodzą z Niemiec. Na 431,609.436 kg. ogólnego importu, 302,247.000 sprowadzono z Niemiec, włącznie z 93 prc. surowców. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone (74,954.360 kg. żywności) — trzecie Austrya (20,067.519). Inne kraje dały tylko 9 prc. ogólnego importu. Niemcy zajmują też pierwsze miejsce między konsumentami polskich wytworów. Niemcy i Austrya otrzymują 75 prc., poczem następuje Anglia. Polska wywiozła do Anglii od kwietnia do lipca 8,725.393 kg. — głównie buduica.

W r. 1920 wydatki publiczne wzrosły znacznie, podczas gdy dochody, mimo nowych podatków, podniesienia taryf i całego szeregu wewnętrznych pożyczek podnoszą się bardzo powoli. Z powodu niedostateczności zagranicznego kredytu i dochodów krajowych, emisya banknotów wzrastała stale. W grudniu 1919 było w obiegu przeszło 5 bilionów marek, w marcu 10 bilionów, w czerwcu 20 bilionów, w wrześniu 30—33 bilionów, w połowie listopada prawie 40 bilionów i nadal liczba not wzrasta i zbliża się do 55 bilionów, granicy oznaczonej przez Sejm. Wynikiem tego jest ciągła podwyżka cen, niestałość budżetu i niekorzystna waluta.

Ciężka sytuacya finansowa Polski może być tylko słusznie ocenioną, jeżeli się weźmie pod uwagę jej przyczyny, oraz możliwość produkcyi i eksportu. Przez dwa lata Polska walczyła przeciw trudnościom, które były zbyt wielkie nawet dla państwa w całej pełni rozwoju i należytej organizacyi, czego o Polsce nie można powiedzieć. („Times" Annual and financial Review).

# Ze Lwowa do Konstantynopola.

## Jak podróżuje się po wielkiej wojnie?

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Konstantynopol, w styczniu.

Komu Pan Bóg rozum odebrał, albo kto chce odpokutować za swoje grzechy, radzę mu niech odbędzie podróż do Konstantynopola.

**Wyjechaliśmy ze Lwowa**

we czwartek dnia 6. stycznia br. rano, tylko z jednogodzinnem opóźnieniem, dzięki temu, żeśmy przybyli na dworzec o dwie godziny przed odjazdem pociągu; szczęśliwym trafem dostaliśmy dwa miejsca w II. kl., nawiasem mówiąc dość przyzwoite, ale też aż do granicy nie mogliśmy się ruszyć z miejsca. Na szczęście jeszcze we Lwowie

**zaopatrzyliśmy się w wiktuały, wódę i światło**

w postaci kilku świec. W Śniatynie rewizya rzeczy, paszportów itd., odbyła się dosyć gładko, mimo że dlatego, że w pociągu już wszelkie papiery osobiste były kilka razy badane.

**Ze Śniatyna**

wyjechaliśmy z dwugodzinnem opóźnieniem pociągiem rumuńskim, rzekomo drugą klasą, w rzeczywistości jednak wagonem o siedzeniach drewnianych i z wybitemi szybami. Przekonaliśmy się zresztą, iż wszystkie wagony tego pociągu miały tę zaletę.

**Pociąg rumuński**

zaczynał się w Niepołokowcach, gdzie na stacyi, gęsto obsadzonej żandarmami, zaproszono nas do pokoju, przeznaczonego na rewizyę; po długiem czekaniu zabrano nam paszporty i zaczęła się szczegółowa rewizya rzeczy. O przemycaniu czegokolwiek mowy być nie mogło, gdyż Rumuni pod tym względem bardzo pedantycznie przestrzegają ustaw; trzeba być nadzwyczaj sprytnym lub posiadać odpowiednie znajomości, aby cokolwiek módz przewieźć.

**Po rewizyi**

trzeba było spieszyć do urzędu celnego, gdzie po ciężkich tarapatach i przekładaniach, że podróżujemy tylko transito, pozwolono nam zatrzymać przy sobie więcej niż 1000 lei. Udaliśmy się teraz na poszukiwanie miejsca w nowym pociągu; dzięki temu, że były święta, a zarazem sobota, miejsc było dosyć, ale

**ani jednego wozu z szybami, lub bodaj zabitemi deską oknami.**

Otuliliśmy się więc jak można było najszczelniej płaszczami, gdyż prócz tego, że szyb w oknach nie było, to

---

JAN KUCHARZEWSKI. (4)

# Dylemat górno-śląski.

Lozanna w lutym.

Eksport niemiecki wzmaga się potężnie, chociaż z ostrożności przemilcza się ten fakt. „Financial Times" z 19. sierpnia 1920 podnosi dziwny fakt, że odnośnie do stalowego przemysłu niemieckiego, statystyka niemiecka nie podaje żadnych dat ani co do liczby pieców hutniczych, ani co do tonażu produktów, a rząd przestał również ogłaszać miesięczne statystyki eksportu i importu w tym przemyśle. Mimo to tu i ówdzie dochodzą pewne daty do wiadomości publicznej. I tak stwierdzono, że gdy w styczniu r. 1919 import przewyższał eksport o 236 miljonów, to w kwietniu 1920 eksport przewyższał import o 576 miljonów a w maju o 1,110 mil. mk.

W dwóch miesiącach, kwietniu i maju 1920 Niemcy eksportowały za granicę towarów za 12 miljardów, to jest więcej, niż przez cały rok 1919.

Skoro tylko opublikowano te rewelacye, „Deutsche Allgemeine Zeitung" natychmiast ogłosiła artykuł oficyalny, osłabiający ich znaczenie.

Że jednak kraje, utrzymujące stosunki handlowe z Niemcami, nie mają powodu zatajać swych transakcyi, dowiadujemy się przeto, że Niemcy wysłały do Holandyi w r. 1917 towarów za 264 miljonów złotych, w r. 1918 za 321 mil., a w pierwszej połowie 1920 za 415 miljonów. Import zaś z Holandyi do Niemiec (głównie artykułów żywnościowych) wynosił w pierwszej połowie 1920 tylko 200 miljonów. Eksport zatem przewyższył dwukrotnie import, nie licząc wielkiej ilości złota wywiezionej z Niemiec do Holandyi.

Statystyka handlowa Szwajcaryi wykazuje również potężny rozwój bilansu niemieckiego. Oto kilka cyfr: W r. 1913 Niemcy wywoziły za 631 mil. franków towarów do Szwajcaryi, Szwajcarya zaś eksportowała do Niemiec tylko za 306 mil. czyli 50 proc. W pierwszych sześciu miesiącach 1920 natomiast przynosi eksport niem. do Szwajcaryi dochodu 386 mil. fr. na 131 mil. fr. eksportu szwajcarskiego, a zatem eksport niemiecki do Szwajcaryi przewyższa trzykrotnie import szwajcarski.

Szwajcarya wysyła do Niemiec głównie artykuły żywnościowe, manufakturę, bawełniane i jedwabne tkaniny. Niemcy eksportują do Szwajcaryi drzewo i wyroby drzewne, papier, minerały, kamień szkło, przedmioty metalowe, maszyny, instrumenty, aparaty, wytwory chemiczne. Statystyka handlowa z pierwszej połowy 1920 dowodzi, że tylko wywóz węgla, żelaza, chemikalii, maszyn, złota, srebra i biżuteryi z Niemiec do Szwajcaryi przewyższa cały eksport szwajcarski do Niemiec. Sama wartość żelaza i wyrobów żelaznych wynosi 77 mil. fr., to jest przeszło połowę całkowitego eksportu szwajcarskiego do Niemiec.

Z dat tych wynika, że sytuacya handlowa Niemiec wobec Szwajcaryi jest dziś o wiele korzystniejsza, niż przed wojną. Proporcya eksportu do importu przed wojną dwukrotna zmieniła się na trzykrotną w pierwszej połowie 1920.

Ze statystycznych danych, opublikowanych przez angielskie ministerstwo handlu za pierwsze trzy kwartały 1920 wynika, że eksport niemiecki do Anglii rozwija się w szybszem tempie, niż angielski i przewyższa, począwszy od II. kwartału znacznie eksport angielski do Niemiec.

Cyfry handlu niemieckiego z Holandyą, Szwajcaryą i Anglią charakteryzują dostatecznie sytuacyę ekonomiczną tego państwa. Są one tem znamienniejsze, że kontrola handlu zewnętrznego w Niemczech jest bardzo surowa. Niemcy są przepełnione towarami i zmuszone są wyzbywać ich się; mimo to rząd udziela pozwoleń na wywóz tylko od czasu do czasu i to w ograniczonej ilości. (C. d. n.),

NADESŁANE

Kino LEW wyświetla jeszcze dziś i jutro po raz ostatni

PAN TWARDOWSKI baśń fantastyczna w 5-ciu aktach na tle ballady Mickiewicza 9185

**pociągi rumuńskie nie są opalane,**

gdyż z powodu braku węgla nawet maszyny opalane są częściowo drzewem. Po długiej jeździe przyjechaliśmy

**do Czerniowiec,**

lecz ku naszemu strapieniu dowiedzieliśmy się, iż pociąg bukareszteński, którym mieliśmy jechać dalej, odjechał już przed godziną, nie czekając na pociąg rumuński o kilka godzin spóźniony. Następny pociąg wyjeżdżał

**dopiero za 24 godzin.**

Przymusowo więc trzeba było nocować. Wzięliśmy fiakra, który za 15 minut drogi zażądał tylko 50 lei, czyli według ówczesnej relacyi 450 mk. Bagatela! Ale na to niema rady. Jedziemy, ale dokąd? W hotelach

**wszystkie pokoje zajęte,**

nareszcie nasz przyczyny woźnica informuje po niemiecku, — gdyż na Bukowinie ten język prawie powszechnie jest używany — że trzeba portyerowi dać „bakszysz". Zaczynamy pertraktować z owym dygnitarzem i ustalamy cenę bakszyszu na 40 lei. Pokój o dwóch łóżkach dość czystych kosztował tylko 36 lei; razem ze służbą, opałem, bakszyszem itd.

**zapłaciliśmy za noc 96 lei, czyli 864 marek.**

Czerniowce robią przyjemne wrażenie, miasto położone na wzgórzu, ulice dość czyste, tramwaje wygodne i prawie wszędzie światło elektryczne i telefon. Z budynków godną widzenia jest rezydencya władzy duchownej, w stylu orientalnym, wraz z kościołem, kaplicami, budynkami mieszkalnymi robi ona imponujące wrażenie.

**Miniaturą arcydzieła architektury rosyjsko-wschodniej jest kościół ormiański,**

odnowiony bardzo artystycznie, dzięki staraniom ks. proboszcza Łukasiewicza i ofiarności Ormian czerniowieckich. Jest ich tu około 600 i trzymają się zwartą masą, pielęgnując kult i język ormiański.

Z Czerniowiec wyjechaliśmy

**do Bukaresztu,**

dokąd przybyliśmy tylko z pięciogodzinnem opóźnieniem. Tu ta sama historya z hotelami, co w Czerniowcach. Pokój o 2 łóżkach kosztował wraz z bakszyszem około

**150 lei, czyli 1350 mk.**

Mimo tej wysokiej ceny dostaliśmy bardzo ciemny i bardzo brudny pokój, tak, że nie odważyliśmy się kłaść do łóżka i spędziliśmy noc na krzesłach. W Bukareszcie zatrzymaliśmy się kilkanaście godzin, czekając na pociąg do Giurgiewo. Korzystając z tego zwiedziliśmy miasto; jest ono czyste, dość ładne, zwłaszcza śródmieście, ma wiele monumentalnych budynków. Przyjezdnego ze Lwowa nęcą tu

**bogate sklepy spożywcze.**

Widać wszędzie dostatek i życie prawie przedwojenne, tak w dzień, jak i w nocy. Zwłaszcza zaś w nocy. Młodzież bawi się zupełnie jak przed wojną, bogate i eleganckie fiakry i samochody kursują we wszystkich kierunkach. Kolonia ormiańska w Giurgiewo liczy około tysiąca rodzin, i tu jest siedziba stowarzyszenia ormiańsko-rumuńskiego, na czele którego stoi p. Basmadjian. Stowarzyszenie to, między innymi ma również prawo wydawania paszportów dla Ormian, godnych zaufania. Kościołem i sprawami kościelnemi kieruje ksiądz Kieropian, bardzo zacny człowiek, który udzielił nam wszelkich informacyi co do dalszej podróży.

**Giurgiewo**

jest ładnem miasteczkiem nad Dunajem, stosunkowo bardzo czyste i ma szerokie, porządnie brukowane ulice. Skutki wojny widoczne tu bardzo, gdyż prawie całe śródmieście leży w gruzach. Dzieło to monitorów austryackich.

Rano o godz. 9. po formalnościach paszportowych i rewizyi rzeczy, jak zwykle w Rumunii dość szczegółowej, wyruszyliśmy

**parostatkiem przez Dunaj do Russe.**

Miasteczko to leży prawie naprzeciw Giurgiewa, na terytoryum już bułgarskiem. Jest to prawie czysty typ czasów tureckich. Tu już zaczyna się Wschód, na każdym kroku spotyka się typy tureckie; wogóle w Bułgaryi pozostało jeszcze dużo Turków i bardzo dużo oryginalnych meczetów. Na zwiedzanie miasteczka nie mieliśmy dużo czasu, gdyż odjechaliśmy już po godz. 1. po południu do Sofii.

**Trasa kolejowa między Russe a Sofią jest arcydziełem techniki inżynierskiej.**

Na tej przestrzeni jest niemniej jak 22 tuneli, moc wiaduktów i mostów i bardzo kunsztowne serpentyny, gdyż tu wchodzimy już w kraj górzysty. Bałkan jest tu bardzo malowniczy i przy pięknej pogodzie mienił się cały w różnorodnych kolorach. Po obu stronach trasy kolejowej, prawie aż do Sofii mieliśmy wysokie ściany, nieraz prostopadłe, znacznie bardziej malownicze, niż Żelazna brama na Dunaju, pod Belgradem.

**Europejczyk zapewne poczyniłby z takiego krajobrazu miliony zdjęć,**

gdyż dla artystów jest tu bardzo szerokie pole do popisu. Patrząc na to, ma się wrażenie, że Böcklin tu właśnie wzorował swoje sławne pejzaże, a nawet wprost je odmalował. Bułgar jednak jest cichy i skromny, zajęty swą pracą, dlatego do dziś dnia tych cudów natury nie odfotografowano i zdjęć nie wysłano na rynek Europy.

**W Sofii**

musieliśmy się zatrzymać trzy dni, gdyż tu już trzeba było wizować paszporty, w greckim, francuskim i bułgarskim urzędzie dla bezpieczeństwa publicznego. Była to już ostatnia stacya w drodze do Konstantynopola, nie mieliśmy już żadnych trudności. Sofia ma śliczne położenie; znajduje się u podnóża góry Witosza, skąd wypływa rzeka Iskier. Z tej to rzeki Bułgarzy skorzystali dla instalacyi światła elektrycznego i tramwajów w Sofii.

**Światło elektryczne zaprowadzone już jest prawie w całej Bułgaryi,**

rzadkie są miasteczka lub większe wsi, nie posiadające światła.

**W Sofii**

tramwaje są w opłakanym stanie i dostać się do tramwaju po półgodzinnem czekaniu jest wielkiem szczęściem, natomiast

**pociągi bułgarskie są do pozazdroszczenia, czyste, wygodne, oświetlane i opalane**

i to wszystko węglem bułgarskim, wydobywanym o jakie 20—25 klm. od Sofii. Część idzie na potrzeby kolejowe, część na przemysł krajowy, część zaś na eksport, prócz 800 ton dziennie, które wedle traktatu pokojowego muszą odstąpić Serbii. W Sofii widzenia godny jest pomnik cara oswobodziciela, dłuta mistrza włoskiego, przedstawiający cara na koniu, zaś poniżej wojska rosyjskie idące na wojnę i lud bułgarski, ciągnący za wojskiem do kraju; jedna zaś strona pomnika przedstawia konferencyę pokojową. Na uwagę zasługuje jeszcze cerkiew bułgarska w stylu wschodnim, z pozłacanemi kopułami i kaplicą ambasady rosyjskiej.

Z Sofii udałem się już sam

**w dalszą podróż,**

wygodnem coupe II. klasy, eleganckiego pociągu, obficie opalanym i oświetlanym dążyłem do granicy greckiej. Po drodze podziwiałem wspaniałe góry Rodopy, ciągnące się aż do granicy greckiej. Na stacyi granicznej rewizya paszportów i rzeczy przez władze bułgarskie i greckie, ale już w pociągu, co dla podróżnych jest ogromnem ułatwieniem. Po rewizyach nie wysiadając wcale z wagonu, wyruszyłem w dalszą podróż

**przez terytoryum greckie,**

a raczej obecnie okupowane przez Greków. Do granicy tureckiej, która jest obecnie na linii Czerkeskői, po drodze jeszcze parę razy władze greckie sprawdzały paszporty, zaś na terytoryum już tureckiem naprzód komisya aliancka sprawdziła papiery, następnie już władze tureckie. Wszystko to odbyło się w pociągu, jak również meldowanie

---

Hrabya-Izbeńska hr. Wielopolska (Jadowska). (1)

# Z KSIĘGI O PRZYJACIOŁACH.

## I.

### BARSOL.

**Kaźmierzowi Wierzyńskiemu za tę chwilę czarującą, kiedy jak rzetelny poeta, witał mego charta poezyę.**

Na kolanie kładzie ci kamieniem łeb, zapamiętały w jakiemś oddalonem, tajnem wspomnieniu i daremno pytasz: z jakiej rany cieńki sztylet swego pyska wyrwał, że lekko zagięty na samym końcu, tuż nad nieruchomemi, koloru palonej siennej, nozdrzami?

Oczy, ściągnięte ku skroniom, patrzą — niepojęte — na rzecz zawsze obcą, zawsze tylko jakimś od skamieniałości uratowanym naskórkiem skonstatowaną.

Tylko naskórek działa w nim, przyswojony potrzebom chwili. Duma tej zabajkalskiej ikony błądzi gdzieś w nieznanej — nawet jemu samemu nieznanej już — elipsie wydarzeń.

Z jaką oślepiającą zjawą spotkał się na tych tajgach lodowych, gdzie jemu jego biało-złote futro, uchronne od najstraszliwszych mrozów, niepotrzebne dziś, potrzebne było?

Jakie mastodonty zagryzał trójkątem swoich kłów, ociekłych różową pianą dziąseł? w gody jakie weselne, o cudną, opryskliwą, zdobytą tryumfalnie samicę?

O jaką pierś pokonanego wroga oparł swoje strzeliste nogi, rącze, gwałcące i zachłanne?

Jaką bojarynię prowadził literatyczną, aż we wieczność koncepcyi twórczej, na płótnie dla niedonosków utrwalonej?

Jaki sen łabędzi prześnił, z jaką Ledą?

Nic nie wiadomo. Ani jemu, ani tobie.

Zna swoje imię — bylejakie, idyotyczne **nom de guerre**, bo inne miał swego czasu. Dlatego chłodno, z zaświatów, zwraca łeb, gdy go wołasz, przychodzi zaś do ciebie tylko skoro chce.

Kiedy zoczy umykający punkt na białem bezmierzu równiny, przypomina mu się coś, znagła, krótko, w wiotkiem delirium zwidzenia —drgnie— i równolegle przypomina mu się, że od niego żądasz, aby punkt ten wstrzymał, szybko i na zawsze. Po co? Ach, jakże to obojętne!!!

Czasem jednak, nawet ta dorywcza świadomość wymęczonego obowiązku, zamiera w nim, a wtedy, gdy wskażesz mu ginący w oczach punkt, siada na bruździe głębokiej i zwraca obojętny pysk w jego kierunku.

Niech ginie.

Oczy ściągają mu się jeszcze bardziej ku skroniom i — zdaje się — że to coś, co ciężyło nieżgotone, roztętnia w nim, z nieułowionego dna, soki na wieki zmartwiałe.

To też, kiedy nawet punkt wsiąknie w linię horyzontu, on jeszcze patrzy, popod słońce, smukły na wzgórzu, posąg graniczny między jedną miedzą, która jest, a drugą, która była — może.

Dwa razy do roku budzi się.

Wystrzela jak płonąca żerdź na podwórze. Niema w nim radości, żądzy, tryumfu, jest jakiś nie do wypowiedzenia spazm.

Ogarnia go on, jak skrzydłem płomienia i wichru, a choć jest coroczny, terminowy, wydaje się zawsze cudem.

Z pośpiechem i odrazą odrzuca od siebie precz zawadzające mu kundle — w prawo, w lewo — i idzie do celu, boski, oszołomiony, rozkiełznany, z krzyżem w sierp, z karlkiem w siern, nieruchomemi nozdrzami, które raz jedyny wtedy mają węch, wciągając zabijający wszystko samego życia. A po krótkim, kilkodniowym transie, wraca znowu w nieokreślony byt: stalaktytem nieprawdopodobnego marzenia.

(C. d. n.)

się na policyi; urzędnik policyi turedkiej spisywał dokąd każdy jedzie, gdzie będzie mieszkał. Pod tym względem dla przyjezdnych policya tutejsza znacznie ułatwia proceder meldowania się. Po drodze widać i tu skutki wojny, w postaci zburzonych mostów i objektów kolejowych oraz wielu domów. Do rekonstrukcyi jeszcze nie przystąpiono, gdyż pieniądz jest tu bardzo drogi, banki zaś absolutnie kredytów nie udzielają. Ale o tem innym razem.

Wreszcie

**po dziesięciu dniach od czasu wyjazdu ze Lwowa,**

o godz. 5. wieczorem ujrzałem wspaniałe fale Złotego Rogu. O wrażeniach i spostrzeżeniach z Konstantynopola w następnym liście. G. K.

# Z prasy rosyjskiej.

**Lwów, 11. lutego.**

## RUCH POWSTAŃCZY.

Wiadomości nadchodzące o masowych powstaniach znalazły obecnie potwierdzenie. „Kijowska gazeta „Ukraińska Biedota" z dnia 12. stycznia, pisze:

„Wczorajsza walka artyleryjska w kierunku Wyszgoroda (10 wiorst od Kijowa) spowodowana została pojawieniem się petlurowskich(?) band, gotujących się do ofenzywy na Kijów. Zwracamy się do ludności miasta, by zachowywała się spokojnie i nie dała się przerobić na żółto-niebieską barwę".

Jak podaje dalej gazeta, w mieście panuje ogromna panika.

Kijowskie „Izwiestia" donoszą, że w czasie ośmiogodzinnej walki 2 komunistycznego pułku z powstańcami, zajęto z powrotem Humań, w którym rzekomo podczas czterodniowego panowania powstańców, rozstrzelano 17 znanych robotników-komunistów.

„Ukraina" podaje wiadomość o niszczeniu przez powstańców linii kolejowych, telegraficznych i telefonicznych, w rejonie Jekaterynosławia, Chersonia i innych okręgach.

Między Berdyczowem a Koziatynem — wobec doniesień gazety — kursują przez cały czas dwa pociągi pancerne.

## W HOMELSKIM REJONIE.

W Czerykowskim powiecie — jak się dowiaduje „Swoboda" od osoby dopiero co przybyłej z Rosyi — powstanie włościańskie nie przycicha od Bożego Narodzenia. Oddziały Homańskiej i innych czerezwyczajek uprawiają czerwony terror.

Nastrój wśród ludności wyczekujący. Wszyscy czekają wiosny. Wszyscy wierzą i czekają, że przyjdzie ktoś, kto wyzwoli ich z pod bolszewików.

Bolszewicy oświadczają, iż gotowi są uznać niezależność Białorusi po zachodni(?) brzeg Bugu.

Ceny za produkty znowu podskoczyły znacznie w górę. Za słoninę płacono w styczniu 10.000 rubli za funt, pud mąki 25.000 rubli, cukier 8000 rubli za funt, litr mleka 500 rubli.

# Ze spraw ruskich.

**Lwów, 12. lutego.**

## NIE PCHAJ NOSA DO CUDZEGO PROSA.

Organ awanturnika politycznego Petruszewicza „Ukr. Wistnyk" krytykuje we wczorajszym artykule wstępnym uchwalony przez Sejm w drugiem czytaniu projekt konstytucyi w sposób następujący: „Reakcya polska postawiła na swojem; jej wynoszone pod sercem niemowlę, gotowo ujrzeć światło dzienne. To że nad Europą przeszła odświeżająca burza, że świat cały szuka nowych form, że na całej kuli ziemskiej narody dorzały do wspólnej zasady, iż niema miejsca dla starych form, — polskiej reakcyi nic nie obchodzi. Ona uchwala konstytucyę, która cuchnie 18-tym wiekiem która jest dowodem tęsknoty za kontuszem zardzewiałą szablą. „Sny o potędze" szlachetczyzny nabierają form konkretnych. Projekt konstytucyi polskiej nazywa to pismo nie tylko utworem obskurantyzmu, lecz i demagogii niskiego stylu, polującej na chwilowe korzyści partyjne. Prawica sejmu polskiego w rozpędzie agitacyjnym za senatem nie związała już nawet jak ma być ów senat, jaką jest misya jego i ochrzciła skład senatu, któremu nie daje żadnej kompetencyi ustawodawczej, który będzie pod względem intelektualnym stał jeszcze niżej, od sejmu. Charakterystyczną rolę w całej historyi konstytucyi polskiej i senatu odegrała lewica sejmu warszawskiego, a najbardziej winą ją „Ukr. Wistnyk" za to, że w czasie głosowania nad poprawkami posłów żydowskich w kwestyi praw obywatelskich i narodowych, podała rękę prawicy a za poprawką tą oprócz żydów głosował tylko poseł Dombal. Lewica — kończy to pismo — ma zawiązane oczy a w tajemnicy przysłuchuje się z rozkoszą melodyi brzęku karabeli szlacheckiej".

## O NOWE ORYENTACYE.

„Ridnyj Kraj" omawiając podniesione przez „Ukr. Wistnyk" nowe oryentacye emigracyi ukraińskiej, twierdzi, że sami ich twórcy nie wątpią, że pozbawione są one wszelkiej podstawy i zakrawają na dziecinstwo, bo trudno uwierzyć ażeby wierzyli w jakiekolwiek wyniki akcyi Skoropadskiego na Ukrainie lub Wilchma Habsburga jako galicyjskiego czy ukraińskiego króla w Galicyi. Jeżeli zaś rzeczywiście — pisze „R. Kraj" — są wśród naszej emigracyi i pod jej dyktatem w kraju ludzie, którzy propagują takie rozwiązanie ukraińskiej lub chociażby wschodnio-galic. kwestyi, to mamy tutaj do czynienia, albo z ambitnymi fanatykami, którym zdaje się, że żyją jeszcze w czasie wojny światowej, chociażby w r. 1917, a którzy zapominają, że ponad światem przeszła już rewolucya światowa, — lub z geszefciarzami politycznymi, którzy widząc iż wszelkie ich starania nie odnoszą skutku i dążą do utrzymania wpływów swoich w narodzie wymyślaniem nowych pozbawionych podstawy koncepcyi i oryentacyi".

## BANKIET NA CZEŚĆ DRA PETRUSZEWICZA.

Kolonia ruska we Lwowie uczciła dnia 9 bm. w sali tow. „Ukr. Besida" wielkim bankietem, uwolnionego onegdaj Dra Petruszewicza. Przemawiał szereg mowców a między innymi Dr. Ł. Hankiewicz powiedział: „Gdyby tych 18 miesięcy więzienia przyniosły tylko ten skutek, że obudziło się sumienie w tych 12 sędziach przysięgłych, cierpienia Dra Petruszewicza nie poszły na marne".

## O SPROSTOWANIE STAREGO HABSBURGA.

„Ukr. Wistnyk" przedrukowuje sprostowanie b. arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, umieszczone w prasie polskiej, w którem on wyrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za eksperymenty polityczne, syna swego Wilhelma Wyszywanego i tryumfuje, że prasa polska, ta „doniosłe" sprostowanie umieściła na szarym końcu.

## SKOROPADSKI DZIAŁA.

„Wremia" donosi, że w Berlinie odbywają się zebrania, skrajnie konspiracyjne pod przewodnictwem byłego hetmana Skoropadskiego. Wszystkie te zebrania, jakoteż fakt, że Skoropadski wydaje w Berlinie ukraińską gazetę każą się domyślać, iż czynione są tam przygotowania do jakiegoś czynnego wystąpienia. Działacze berlińscy mają ścisły kontakt z Wiedniem i Londynem. Podają również, że Skoropadski wszedł w jakowyś kontakt z generałem Biskupskim. Do Berlina przybyli ze wszystkich stron Europy kijowscy sprzymierzeńcy Skoropadskiego.

# Z sali odczytowej.

## FRANCUSKA AFRYKA PÓŁNOCNA.

**Odczyt Majora George Beraud w sali Zakładu chemicznego.**

Lwów, 12. lutego.

Doborowa publiczność zapełniła wczoraj popołudniu salę Zakładu chemicznego przy ul. Długosza 6, by wysłuchać odczytu majora George Beraud'a, członka Misyi francuskiej, na temat: „L'Afrique française du Nord". W serdecznem powitaniu prelegent zapewnił łaskawie zebranych, że prawdziwą dla niego radością jest przemawiać do „Polaków, mówiących po francusku", a zatem podwójnie mu miłych. Bardziej jeszcze niezwykłym od publiczności na tym odczycie była osoba prelegenta i trzeba istotnie było całego szeregu wypadków i warunków wojennych aby oficer francuski, który przez siedm lat przebywał w kolonjach francuskich w Afryce, a drugich lat tyle niemal brał udział w wojnie światowej, znalazł się we Lwowie i miał sposobność dać nam krótki obraz kraju, krajowców, życia i trudów żołnierza francuskiego na pustyni i wreszcie roli, jaką pułki afrykańskie odegrały w wojnie światowej.

Wybrzeże Afryki północnej nigdy nie było właściwie obce Europie albowiem błękitne Morze Śródziemne raczej łączyło niż dzieliło wybrzeża obu części świata.

Nawet pustynia Sahara nie jest już dziś niedostępną i obcą dla ludów cywilizowanych; dużo podróżników zwiedziło i zbadało ją już, a ostatnio bohaterski lotnik francuski Laperrière przedsięwziął lot przez Saharę i zginął z powodu nieszczęśliwego wypadku i spóźnionego ratunku.

Prelegent dał następnie piękny obraz skalistego wybrzeża, przeżynanego tu i ówdzie urodzajnemi równinami, mówił o klimacie w tej części Afryki suchym i gorącym, złagodzonym sezonem deszczowym, wspominał o bogactwach naturalnych, jakie Francya z swych kolonii afrykańskich sprowadza: zboże, złoto, owoce, wino, bydło i rosnąca na wyżynach nader użyteczna halfa, która jest doskonałą paszą dla owiec, koni i wielbłądów, a zarazem służy do fabrykacyi papieru.

Tu nawiązał prelegent osobiste wspomnienia z wyprawy, którą przedsięwziął z oddziałem 2.000 żołnierzy przeciw zbuntowanym Arabom, skreślił trudy żołnierza podczas ośmiodniowego pochodu po gruncie rozżarzonym i wśród tropikalnego gorąca. Wyżywienie i utrzymanie żołnierzy na tych rozległych obszarach piaskowych pozbawionych wszelkiej komunikacyi, odbywa się jedynie zapomocą wielbłądów, które transportują z dalekich miast handlowych żywność i amunicyę, a podczas wyprawy noszą z sobą wodę do picia. Siła jednego wielbłąda odpowiada sile 200 ludzi. Jednak pochód przez pustynię jest nader uciążliwy, wielbłądy bowiem kroczą bardzo powoli, skubiąc po drodze trawę i rośliny, jakie tylko znajdą. Dla oka natomiast droga przez pustynię i oazy jest prawdziwą biesiadą, a wprost mistyczny jest urok często zjawiających się miraży.

Walki o zdobycie kolonii afrykańskich datują się jeszcze od króla Karola X., który wysłał pierwszą ekspedycyę; odtąd często odbywały się wyprawy wśród niesłychanych trudów i ofiar; lecz teraz w posiadaniu Francyi są bogate i uprawne obszary Afryki północnej, gdzie mieszkają w pięknie rozwijających się miastach — jak w Tunisie i Algerze — liczni europejscy kolonjści. Kraj posiada komunikacye kolejowe, a zapobiegliwości mieszkańców, tak kolonistów, jak i krajowców zawdzięcza Francya taki rozwój handlu eksportow., że budzi zazdrość Niemców.

W końcu major Beraud dał krótki przegląd przedwojennych zajść w Afryce północnej; targi o Marokko i grożące Francyi niebezpieczeństwo, konferencyi w Algesiras, w której Francya okazała gotowość do największych koncesyi, byle tylko zapewnić pokój światowy prowokacye niemieckie i wybuch wojny światowej, w której francuska armia kolonjalna chlubny wzięła udział. W zwycięskiej bitwie pod Marną pułki afrykańskie walczyły ramię o ramię z walecznymi żołnierzami polskimi, którzy odnowili tradycye napoleońskich legionów. Dzielnie walczyły też czarne pułki w ostatnich zwycięskich bitwach w r. 1918 i przyczyniły się do rozgromienia Niemców. Po zawieszeniu broni zaś, afrykańskie wojska, które wbrew szerzonym przez Niemców oszczerstwom odznaczała się doskonałą dyscy-

pl na, strugły nad Renem olimpowatych przez Francyę terenów.

Zajmującego odczytu słuchała publiczność z największem zajęciem, dziękując prelegentowi rzęsistymi oklaskami.

## NADESŁANE.

**Tańce!** W sobotę 12-go b. m. wielki koncert (wieczorek), w niedzielę 13. bm. popołudniowy „Felv o' clock" w „ECOLE de DANSE" Ossolińskich 10. Zaproszenia codziennie od 5—6. 9243

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
**Z. PEKELMANA**
wykonuje roboty w platynie, złocie i kauczuku, według najnowszych systemów. 8700
**Lwów, ul. Kazimierzowska 17, I. p.**

**Choroby kobiece.** Profesor Winckel w Monachium, autor książki pouczającej o ginekologii, poświadcza, że w swoich badaniach stwierdził korzystne działanie wody gorzkiej „Franz Josef". 9241—1

### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę b. p. ojcu naszemu, w szczególności WP. Rabinowi Dr. Guttmanowi, zast. naczelnika m. straży pożarnej p. Spaczyńskiemu, korpusowi straży ochotniczej i m. straży pożarnej, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie 9285 RODZINA PRESSLERÓW.


# Odwołanie licytacyi koni wojskowych.

Zapowiedziana na dzień 16 lutego 1921 o godz. 9 przed południem w koszarach Kolumny przewozowej 6 Szwadronu zapasowego ul. Arciszewskiego 3, licytacya 78 koni wybrakowanych wojskowych zdolnych do pracy na roli

**zostaje niniejszem odwołana.**

**D. O. Gen. Lwów.**

9242 L. 6716/IV/283/Kon.


## Zjazd byłych oskarżonych z Marmaros Sziget.

Lwów, 12 lutego.

Uroczystości zjazdowe b. więźniów—oskarżonych z Marmaros-Sziget, jak to było do przewidzenia, zapowiadają się bardzo poważnie; Komitet organizacyjny Zjazdu otrzymał już zgłoszenia przybycia nie tylko od samych oskarżonych, ale i od znacznej ilości dostojników wojskowych, licznych uczestników bitwy pod Rarańczą i Kanionem oraz delegatów internowanych w Szczypiornie.

Gen. broni Józef Haller i Szef Sztabu Rozwadowski telegraficznie zapowiedzieli przyjazd na 15 bm. godz. 8 rano.

Dokładny program Zjazdu przedstawia się następująco:

**15 LUTEGO R. B.**

Godz. 10 rano: Nabożeństwo w katedrze.

Godz. 12: Otwarcie zjazdu w ratuszu i przemówienia powitalne prezydenta miasta oraz jednego z głównych oskarżonych.

Godz. 2: Śniadanie w sali „Gwiazdy".

Godz. 4: Obrady w sprawach organizacyjnych.

Godz. 7: Prywatne przyjęcie dla uczestników procesu.

**16 LUTEGO B. R.**

Godz. 10 rano: Zwiedzenie „Bitwy racławickiej".

Godz. 12 rano: Hołd obrońcom Lwowa na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Godz. 3 po poł.: Przedstawienie w teatrze miejskim (premiera dramatu „Zawisza Czarny", pióra Podlasiaka, jednego z uczestników procesu).

Godz. 7 wieczór: Raut w salach ratuszowych, wydany przez Prezydyum miasta.

Bilety na przedstawienie teatralne nabywać można w kasie Muzeum Przemysłowego w dniach 13, 14 i 15 bm. od godz. 4 do 6 po poł., zaproszenia na raut rozsyła Prezydyum miasta.

Przedstawienie w teatrze miejskim poprzedzi odczyt o bitwie pod Rarańczą i Kanionem oraz dziejach tułaczki żołnierskiej przez Marmaros do Francyi.

Dochód z przedstawienia teatralnego przeznaczony na budowę pomnika pod Rarańczą.

Ze względu na liczne zgłoszenia uczestników i trudności kwaterunkowe, Komitet Organizacyjny uprzejmie prosi P. T. Obywatelstwo miasta o łaskawe zgłoszenia wolnych mieszkań na 15 i 16 bm. do Komitetu zjazdowego (Lwów, Franciszkańska 3, Dziekanat W. P.).

## Odnalezione skarby.

Lwów, 12. lutego.

(§) Przez 7 lat wojny nagromadziły się w tut. sądzie karnym przy ulicy Batorego całe magazyny rzeczy, częścią zrabowanych podczas inwazyi rosyjskiej, częścią pochodzących z późniejszych kradzieży. Znajdują się tam rzeczy najróżnorodniejszego gatunku i najrozmaitszej wartości, począwszy od kosztownych dziś ubrań a skończywszy na różnego rodzaju drobiazgach. Z polecenia prez. sądu p. Hawla odbywa się od kilku tygodni oglądanie tych rzeczy, celem agnoskowania ich rzeczywistego właściciela. To też po magazynach tych tłoczą się formalne tłumy, przyczem dochodzi do różnego rodzaju scen radosnych, albo też i humorystycznych. Ludzie odnajdują naprzykład bezcenne dziś wprost fraki i smokingi zrabowane podczas inwazyi rosyjskiej, a zdarzało się nawet, że jedna z pań odzyskała suknię ślubną wraz z powijakami dla swego niemowlęcia. Jeden z kupców odebrał dwie, czy trzy sztuczki płótna i taki był uradowany, że powiedział „teraz mogę na jakiś czas sklep zamknąć", a wzbogaciwszy go odnalezionym skarbem po kilku tygodniach na nowo otworzyć. Między innymi zgłosiła się jakaś kobieta z prośbą, czy między temi setkami zamagazynowanych rzeczy niema jej... młotka. Co naturalnie wywołało śmiech ogólny. Sąd nieraz też jest w kłopocie, komu pewną rzecz wydać, znaki podawane równocześnie bowiem przez kilka stron znajdują się na jednej i tej samej rzeczy. I tak np. zdarzało się, że zgłoszono się po firanki, podając jako znak, że na górze są kółeczka przymocowane czerwoną nitką. Do tych firanek zgłosiła pretensye i inna strona, podając jako znak, że z samego dołu jest żółta łatka. Przypadek chciał, że odnośne firanki odpowiadały znakom podawanym tak przez jedną jak i drugą stronę, wobec czego naturalnie sąd firanki te dalej zatrzymał aż do zgłoszenia się osoby trzeciej. Pielgrzymki po te odzyskane skarby odbywać się będą jeszcze przez czas długi, a najlepiej zdaje się wyjdzie skarb państwa, któremu przypadną rzeczy przez nikogo nie podjęte.

## Kronika artystyczna.

Lwów, 12. lutego.

**Zgon Rudolfa Christiansa.** Sławny aktor niemiecki Rudolf Christians zmarł przed kilku dniami w Nowym Jorku.

**Nowa opera D'Alberta.** Opera Eugeniusza D'Alberta „Scirocco", libretto Karola Ledetzowa i Leona Feldta, została przyjęta przez teatr miejski w Darmstadcie. Premiera ma się odbyć w połowie kwietnia.

**Nieznana partytura Gustawa Mahlera.** W spuściźnie po Gustawie Mahlerze znaleziono partyturę. Kompozycya obejmuje 70 stron i tworzy pierwszą część niewydanej dotyczas „Pieśni żalu" (Klagendes Lied)

**Wystawa ku czci Defreggera.** W Monachium planowana jest wystawa dzieł Defreggera, przy współudziale niemieckich i austryackich państwowych i prywatnych galeryi obrazów. Wystawa ta zostanie również przeniesiona kolejno do Berlina, Drezna, oraz Insbrucku.

**Teatr dla głuchoniemych w Moskwie.** Radiotelegram z Moskwy donosi o otwarciu teatru dla głuchoniemych w Moskwie.

### O ZWROT FUNDUSZÓW.

Warszawa, 12 lutego.

(Telef) (m) Z Rygi donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi finansowo-ekonomicznej poświęcone sprawie zwrotu funduszów.

### CHWILOWA PRZERWA W OBRADACH GDAŃSKICH.

Warszawa, dnia 12. lutego.

(Telef.) (m) Po kilku godzinnej konferencyi polsko gdańskiej w Warszawie która miała na celu ustalenie programów pracy senatorowie gdańscy niemieccy wyjechali z powrotem, aby na posiedzeniu senatu zdać sprawę z narad warszawskich, normalne rokowania polsko-gdańskie rozpoczną się w Warszawie w najbliższych dniach.

### MIN. PRZANOWSKI WYJEŻDŻA DO LONDYNU

Warszawa, 12. lutego.

(EE) (§) Minister handlu i przemysłu Przanowski, na zaproszenie przemysłowców angielskich, poparte przez rząd brytyjski wyjeżdża do Londynu, celem omówienia stosunków handlowych angielsko-polskich.

### MINISTER PONIATOWSKI USTĘPUJE.

Warszawa, 12. lutego.

(Telef.) (m) W kuloarach sejmowych rozeszła się pogłoska, jakoby klub „Wyzwolenie" uchwalił wycofać swego przedstawiciela ministra Poniatowskiego z gabinetu. Potwierdzenia tej wiadomości do tej chwili uzyskać nie zdołano.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lutego.

(Telef.) (m). W ciągu dnia wczorajszego na nieoficyalnej giełdzie warszawskiej usposobienie było mocne. W godzinach popołudniowych nastąpiło pewne osłabienie, potem znowu się usposobienie wzmocniło i dokonano licznych obrotów, przy wyższych kursach.

## Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G) W drugim dniu ciągnienia czwartej klasy loteryi państwowej wygrana w kwocie 80.000 mk. padła na numer 21.628, wygrana 20.000 mk. na nr. 47.567, 74.502 i 3.000. Wygr. 15.000 mk. na nr. 11.437; 10.000 mk. na nr. 11.381, 32.153 i 76.671.

## Wielka awantura w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń, 12 lutego.

(Telef.) (G) W parlamencie wiedeńskim przyszło do wielkich awantur z powodu interpelacyi socyalnych demokratów w sprawie zakazu wystawienia sztuki Schnitzlera pt.: „Reigen". Ministerstwo spraw wewnętrznych wskutek nacisku oficyalnego organu chrześcijańsko-społecznego „Reichspost", zabroniło wystawienia tej sztuki. Temu zakazowi sprzeciwił się gubernator dolnoaustryacki i burmistrz Wiednia, socyalny demokrata Reiman, który twierdził, że według konstytucyi ministerstwo spraw wewnętrznych nie ma prawa wydawać podobnego zakazu. W parlamencie podczas mowy ministra spraw wewnętrznych dra Glanza, który starał się uzasadnić zakaz, przyszło do bójki między socyalistami a chrześcijańsko-społecznymi, podczas której spoliczkowali się wzajemnie. Zajście to przypominało sceny, jakie się rozgrywały w parlamencie austryackim za lat dawniejszych. Z tego samego powodu przyszło także do burzliwych zajść na posiedzeniu rady miejskiej. Przedstawienie sztuki „Reigen" w teatrze Kammerspiele odbyło się wieczorem spokojnie i bez incydensów. Policya obsadziła wszystkie ulice wiodące do teatru i przepuszczała publiczność tylko za okazaniem biletów wstępu. Ogólnie sądzą, że tym zakazem chrześcijańsko-społeczni zdyskredytowali się.

## KRONIKA.

Sobota, 12. lutego o godz. 3.30 popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota, 12. lutego o godz. 7 wiecz. „Manon", opera.

Niedziela 13 lutego o godz. 3.30 popołudniu: „Przedstawienie baletowe".

Niedziela, 13. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość", komedya po raz czwarty.

—o—

**Nasz fejeton.** W dzisiejszym odcinku „Gazety Wieczornej" rozpoczynamy druk wielce ciekawych oświetleń psiej psychologii, rzuconych oryginalnem piórem Maryi-Jehanne hr. Wielopolskiej, p. t. „Z księgi o przyjaciołach". Świetne walory stylistyczne znakomitej autorki łączą się tu z bystro chwytanemi spostrzeżeniami tudzież intuicyą życia zwierzęcego, jego — sui generis— „metafizycznych" przedłużeń, zarówno, jak zagadkowego najczęściej dla ludzi „savoir-vivre-u".

**Rozwydrzona rzeźniczka.** Do jakich granic dochodzi rozbestwienie lichwiarzy i wojennych groszorobów, tego jaskrawym przykładem jest następujący fakt: Pan B. kupił u rzeźnika Kolesy przy ul. Batorego półtora klg. mięsa, a zdziwiony nadmiarem kości, zważył je i skonstatował ciężar ich 58 deka, a więc dwa razy więcej niż to jest dopuszczalne. Posyłając następny raz po mięso, prosił p. B. fistownie, aby mniej było kości a więcej mięsa, na co właścicielka sklepu Kolesa wpadła formalnie w szał i oświadczyła, że panu B. wobec jego zachcianek żadnego mięsa więcej sprzedawać nie myśli. Pan B. skierował sprawę na drogę karno-sądową, gdzie tym lichwiarzom otworzą się oczy na to, że odmowa sprzedaży należy do wykroczeń surowo karanych. To zajście jest jednak drastyczną ilustracyą tego, jak pewnej kategoryi ludzi przewróciło się w głowach, jak ufni w swą nabitą kabzę terrorem i wszelkimi sposobami dążą do tego, aby zostać nadal tyranami znękanej ludności, na której głodzie, nędzy i zdrowiu dorobili się milionowych fortun i ciągle jeszcze nie są syci tych bogactw, jakiemi per nefas podczas wojny się obłowili.

(b) **Bandytyzm na cmentarzu stryjskim.** Ludwik Czerwiński, gospodarz z Żyrawki, doniósł wczoraj, że jakiemuś żydowi na cmentarzu stryjskim 2 bandytów zrabowało rozmaite rzeczy z wozu. Plut. policyi Rańczak zobaczył między nimi znanego sobie Antoniego Leśniaka, liczącego lat 23, zam. przy ul. Zielonej 72. Na widok Rańczaka Leśniak począł uciekać wówczas Rańczak strzelił, lecz chybił, a Leśniakowi udało się zbiedz. Na drugi dzień zdołano jednak Leśniaka odszukać i zamknięto go w aresztach.

(b) **Oszustwo pierścionkowe.** Antonina Hoszowska, kucharka, zam. przy ul. Kochanowskiego 6, kupiła u nieznanego mężczyzny 2 pierścionki za 6.250 mk. Gdy następnie poszła do jubilerów sprawdzić ich wartość, przekonała się, że są one fałszywe, a wartość ich wynosi maximum 2.400 mk. Kupcem tym, który sprzedał te pierścionki, jest Jan Postała, pracownik jubilerski, którego za oszustwo aresztowano.

(b) **Kradzieże prowincyonalne.** W Szkle, obok Lwowa skradziono garderobę chłopską wartości 50.000 mk. Podejrzanego o tę kradzież Antoniego Tarnawę aresztowano. Przyznał się on do tej kradzieży, a nadto oświadczył, że rzeczy te przywiózł do Lwowa, do Bronisławy Kupczak, którą również aresztowano.

(b) **Amator aktów sądowych.** Władysław Goetz, lat 41, został schwytany wczoraj na kradzieży bardzo ważnych aktów w kurytarzu sądu okręgowego cywilnego przy ul. Rutowskiego. — Zamknięto go w aresztach.

(b) **Ofiary karygodnej niedbałości stróżów.** Antonina Pawlaczek lat 27, poślizgnęła się i złamała prawą rękę. — Józefa Wróbel lat 46, poślizgnęła się koło kościoła św. Magdaleny i złamała prawą nogę. — Franciszek Danko lat 56, złamał przy poślizgnięciu się prawy obojczyk. — Wszystkich zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(b) **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj wieczorem przy ul. Źródlanej 19. Przybyła na miejsce straż pożarna, ogień ugasiła.

(b) **Ujotniła się.** Marya Kowalska z Czyszek koło Lwowa, doniosła wczoraj, że wychowanica jej, Marya Dąbrowska, lat 15, poszła do Lwowa z mlekiem dnia 2. bm. i dotychczas nie wróciła.

(b) **Zawziętym złodziejem** musi być jakiś gość, który ciągle kradnie na tem samem miejscu, a mianowicie u Piotra Kalityńskiego, przy ul. Sienkiewicza 5, któremu wczoraj znowu skradziono 1 parę spodni wartości 5000 mk.

(b) **Zastępca przełożonego cechu majstrów** szewskich, został wybrany p. Stefan Kaczorowski, a nie Stanisław.

**KOMUNIKATY.**

**Koncert staraniem Kongregacyi kupieckiej** odbędzie się 13 bm. o godz. 12 w poł., w sali Tow. Muzycznego. W koncercie wezmą udział: Pp. Kałuska, Linhardtówna, pp. Wikliński oraz p. Wolski. Partye solowe wykonają: prof. Śladek, prof. Trusiówna i p. Fleitman. Uczestniczyć będzie również chór i orkiestra Gal. Tow. Muz. oraz członkowie orkiestry teatru miejsk. — Cały dochód przeznaczony na plebiscyt na G. Śląsku.

**Wielka Rewia Artystów** na cele Żołnierza Polskiego odbędzie się w sobotę 12. bm. w Kawiarni „Renesans" przy ul. 3-go Maja. Loterya na „Polski Biały Krzyż" i mnóstwo niespodzianek.

**Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.** W sobotę 12. bm. o godz. 6-tej wiecz. wykład p. Hamerskiej p. t.: Podole. Politechnika. Sala min. i geol.

**Posiedzenie Wydziału histor.-filozof.** odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 5 w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. O. Balzer: Istota prawna zależności książąt litewsko-ruskich w dobie 1386—1401. 2) Dr. Czesław Nauke: Nuncyatura apostolska w Polsce za Stefana Batorego.

**Twardowski na ekranie.** Stare podanie o panu Twardowskim i jego tajemniczych konszachtach z siłami piekieł zyskało nową interpretacyę w oryginalnie pomyślanym dramacie filmowym, którego premiera odbyła się onegdaj w kinie Lew. Osnowa sztuki dałaby się streścić w francuskiem przysłowiu „Cherchez la femme!", gdyż głównym motorem całej akcyi jest kobieta, a nawet dwie: królowa rusałek, która zakochanemu diabłowi, drwiąc sobie z jego zalotów, obiecuje rękę za cenę duszy Polaka — i pani Twardowska, jak i w balladzie Mickiewicza wybawicielka męża z mocy szatana. Sztukę odegrali artyści teatrów warszawskich z istotnem mistrzowstwem, a tło na jakiem się rozgrywa, dekoracye i stroje postawiły film w rzędzie najlepszych tworów sztuki kinematograficznej. Fantastyczne roje rusałek, czeredy diabłów i koła czarownic podnoszą urok baśniowej opowieści. Ciekawy jest dwór cara Iwana Groźnego, oraz wpleciona w szereg obrazów dobra reprodukcya arcydzieła Matejki „Batory pod Pskowem". Film, który jest arcydziełem polskiej fabryki „Polfilm" w Warszawie, zjedna jej napewno niemniejsze uznanie, jak wyświetlana niedawno „Lituania" i można przypuszczać, że wytwórnia ta rychło dorówna w sławie najpierwszym mfabrykom zagranicznym. Jako dodatek do obecnego programu wyświetla kino „Lew" doskonałą komedyę illustrującą znaną piosenkę żołnierską „Zakochałek ci się aż po same usy".

—o—

**Dwie wesołe farsy** odegrane zostaną w niedzielę 13 lutego na Wieczorze Śmiechu Ludwikowskiego w sali Sokoła Macierzy. Dział koncertowy wspaniały. Conferencieur Ludwikowski i Kazimierz Bajon. Bilety wcześniej do nabycia w Börndorfskim składzie srebra, pl. Maryacki 5. 9209

# Ekonomista.

### Kronika „Ekonomisty".

**Import produktów ropnych do Anglii.** W grudniu 1920 r. przywiezionych zostało do Anglii 69.775.093 galionów produktów ropnych, wartości 5,576.144 funtów szterl. W tym samym czasie roku ubiegłego import wynosił 60,082.292 galionów, wartości 2,910.084 funtów szterlingów.

**Ropa jako premia w Rosyi.** Rosyjski rząd sowiecki ofiarowuje tym chłopom na Syberyi, którzy uczynili zadość obowiązkowi dostawy, pewne ilości ropy, jako premię. W tym celu odtransportowano do dnia 1. grudnia 1920 z Samary do Omska 600 wagonów oleju świetlnego.

**Produkcya nafty w Groźnem** w Rosyi. Według rosyjskich telegramów dokonywa robotnicza armia sowiecka prawdziwych cudów w Groźnem. W poszczególne oddziały armii zostali wcielem fachowi robotnicy kopalniani. Udało się zwiększyć produkcyę z 800 tysięcy pudów na miesiąc na przeszło 2 miliony pudów. Około 10 miljonów pudów zanieczyszczonej nafty zostało w ostatnich czasach przepompowanych i znalazło zastosowanie jako masut. Dalej wskutek pomocy armii robotniczej oczyszczono około 1000 cystern i w ten sposób zdołano około półtora miliona pudów benzyny wywieźć z Groźnego.

## Smutny koniec — wesołej awanturki miłosnej.

**Hrabia de Polignac i piękna Rajmunda. — Wieczór i noc upojenia. — Smutne rozczarowanie. — Hrabia de Polignac i książę de Murat, to jedno.**

Paryż, w lutym.

Młoda, przystojna 28-letnia dziewica Rajmonda Paulmy, miała swój „beau jour", w któryś słoneczny dzień lutowy. — Właśnie elegancko ubrana siedziała z jednej z lepszych restauracyi bulwarów i zajadała ze smakiem obiad, przysłuchując się tęsknym tonom walczyka i two-steppu, wygrywanego przez kapelę. Już zapłaciła rachunek i wyszła z restauracyi, gdy nagle pobiegł za nią garson restauracyjny i podał jej bilecik, na którym wypisane były te dziwne słowa:

„Hrabia Paweł de Polignac wyraża trwożnie swe życzenie ujrzenia cudownej pani Rajmondy Paulmy".

Któżby się oparł takiemu zaproszeniu. Tyle miłych rzeczy w tych kilku słowach. Pani Rajmonda wraca tedy wzruszona pod restauracyę. Tu czeka wykwintny automobil u wejścia do lokalu. Dłoń w białej, eleganckiej rękawiczce daje znak zbliżenia się. Drzwiczki auta otwierają się i młody elegancki rycerz w monoklu, prosi ładną kobietę, by zajęła miejsce u jego boku.

Auto rusza. Zaczyna się cudowna rozmowa dwojga ludzi. Serca biją. Oczy błyszczą. Oboje młodzi jadą do hotelu na ulicy Moskwa, tam spędzają miły wieczór i upojną noc...

Dopiero następnego dnia hr. Paweł oświadczył pannie Rajmondzie, że jest chwilowo w przykrej sytuacyi finansowej. Notaryusz jego mieszkający na przedmieściu Montmartre opóźnił się z dostarczeniem mu czeku na 25.000 franków. Hrabia potrzebuje więc kilkuset franków bardzo pilnie, by wyrównać rachunek dla szofera, którego auto od dwu dni bezustannie czekało na dole hotelu.

Panna Paulmy miała pełne zaufanie do swego hrabiowskiego amanta, poprosiła go zatem, by pojechał wraz z nią do Banku, gdzie miała swe konto bieżące i tu wyciągnęła paręset franków, by tą sumkę wybawić z kłopotów pięknego Pola. Potem oczywiście zjedzono znaczne śniadanie w restauracyi, skąd hrabia de Polignac poprowadził swą nadobną sympatyę do jubilera, by jej tu kupić małe, a ładne wspomnienie wspólnego pobytu i wspólnych miłych chwil. Ale po ukończeniu zakupów, hrabia oświadczył, że musi bezzwłocznie udać się do swego adwokata, skąd powróci po kilku minutach, odebrawszy swój czek, by dalej towarzyszyć wybranej swego serca.

Ale niestety, jak Lohengrinowski łabędź, znikł hrabiowski kochanek, a pannie Rajmondzie nie pozostało nic innego, jak opowiedzieć swą awanturę miłosną policyi, która twierdzi, że ów gagatek nie pierwszy raz popełnia taki kawał, a ostatnio występował podobny filut pod nazwiskiem księcia Murata. Na razie jednak zgrabny hrabia zniknął bez śladu.

## Wyrodna matka.

Paryż, w lutym.

**Utopienie dziecka w celu zawładnięcia majątkiem.**

W tych dniach stanęła przed sądem przysięgłych w Bouches-du-Rhone we Francyi niejaka p. Gourdon, oskarżona o rozmyślne utopienie swego trzyletniego syna Martiala. Mąż p. Gourdon jest oskarżony o wspólnictwo w tej zbrodni.

Mały Martial był synem p. Gourdon (urodził się przed jej zamążpójściem) i jej dawnego przyjaciela Godin'a, artysty malarza w Paryżu, który umierając, uznał chłopca za głównego spadkobiercę.

Aby zawładnąć tym majątkiem, wyrodna matka zdecydowała się usunąć z drogi swego syna i utopiła go w Marsylii.

W akcie oskarżenia p. Gourdon twierdzi, że podczas swej przechadzki nad brzegiem wody zrobiło jej się nagle niedobrze i przypadkowo puściła dziecko do wody.

Wykryto bardzo kompromitującą korespondencyę p. Gourdon z jej rodzicami, u których wychowywał się mały Martial. W tych listach matka z początku namawiała swych rodziców do zamordowania dziecka, a widząc opór z ich strony, zażądała wydania jej chłopca. Zeznania staruszków-rodziców są bardzo obciążające dla małżonków Gourdon.

**Na srebrnym ekranie.**

# TRYUMF MIŁOŚCI.

PREMIERA W KINOTEATRACH: „KOPERNIK" I „MARYSIEŃKA".

Część VI. „Labiryntów Nowego Jorku".

Lwów, 12. lutego.

Helena, nieszczęsna córo miliardera, jakiż los okrutny ściągnęły na cię twe bogactwa!

Ledwie uszłaś zemsty podejrzanej wartości wielbiciela twego, a już skarb jego ściąga na ciebie nowe niebezpieczeństwo: „Czarna pięść" zamienia się w „Czarnego węża" — i oto znowu nie masz spokoju! Ale dzielna jesteś młoda Amerykanko, niesłychanie dzielna i to zwiększa jeszcze sympatyę widzów dla ciebie, którzy zawsze z niekłamaną radością witają twój zmysł oryentacyjny i twoje wybawienie.

Tajemniczy kufer, zagadkowej, a tak do Heleny podobnej, pokojówki, krył materyały śmiercionośne. Pewnego dnia, gdy Helena w garderobie swej szukała toalety i przypadkiem usiadła na krześle — chwyciło ją niby kleszczami owo krzesło i zewsząd począł wydobywać się dym. Zamknąwszy Helenę na klucz, wybiegła z jej rzeczami pokojówka, przebrała się w nie i zwiodła bodaj na sekundę krzykiem swym Carella, który dał się zwabić do palarni Chińczyków. Śmiejąc się drwiąco, oznajmia mu arcykapłan, „Czarny wąż", że w chwili, gdy sztylet zatopi się w jego gardle zginie w płomieniach jego narzeczona. Carell jest bezsilny. A jednak! Oto znakomite spinki u mankietów są również zapałniczkami. Przepalają one sznury krępujące Carella i w chwili, gdy kaci jego zjawiają się, by go zabić, on cudnie szybkim a sprytnym gestem wymyka się z ich rąk.

Więc walka trwa dalej! Chińczycy, jak gdyby domyślali się, iż skarb Beneta dla nich stracony. Jeszcze grożą, jeszcze są w pełni siły i pomysłów. Arcykapłan należy wprawdzie do ludzi sprytnych i również z nowymi wynalazkami obznajomiony, jednak spryt jego blednie wobec Justyna Carella, który nietylko słyszy, jak trawa rośnie — ale przenika myśl przeciwnika, zanim ona jeszcze się zrodzi.

Arcykapłan ma aparat podobny do aparatu Carella, za którego pomocą słyszy każde słowo, wymówione w mieszkaniu przeciwnika. Carell przenika to natychmiast i oto zwabia Chińczyka do swego mieszkania. Lecz „Czarnego węża" podobnie, jak prezesa chwycić nie może!

A ten wąż już znowu nową zemstę knuje! Przemytnicy, dostarczający opium palarni chińskiej i porozumiewający się z nimi dzięki golębiom, mają na pokład swój zabrać białą kobietę i sprzedać ją następnie w Szanghaju. Plan jest obmyślany tak misternie, że arcykapłan liczy z całą pewnością, a wraz z nim i widzowie, że teraz wybiła ostatnia godzina Heleny. Carell niema bowiem pojęcia, że Chińczycy porywają Helenę, gdy on chce ich zdemaskować, jako bandytów.

Helenę porwano z automobilu i zamknięto w kajucie. Dzielna dziewczyna przypomina sobie nagle, że ma przy sobie aparat, który umożliwi jej rozmowę z Carellem, gdziekolwiek obecnie się znajduje. Carell na małym statku słyszy aparat. Porozumiewają się i już.. uwaga rozbudzona jest na okręcie. Komendant, któremu arcykapłan powierzył Helenę, biegnie do jej kajuty, której drzwi przezorna Helena zabarykadowała. Lecz tylko na chwilę odgrodziła się od prześladowcy. Słysząc że drzwi się już walą, wydobywa się oknem na pokład, z pokładu wspina się po drabince sznurowej, a stamtąd rzuca się w nurty i tak niesłomną odwagą i miłością, dopływa do Carella.

Trudno w słowach oddać piękno niezwykłych obrazów. Wogóle serya szósta obfituje nietylko w emocye, ale w widoki pełne niezwykłego czaru. Głębiny wodne, po których statki suną w noc bezgwiezdną i tylko światło czerwone z pokładu rzucone, rozświetla noc! Niezmiernie ciekawe są zdjęcia z dzielnicy chińskiej, tak egzotycznej i pełnej tajemnic, a w którą tylko Carell ma odwagę się zapuścić. Brawura, z jaką Helena rzuca się do wody, jest wprost oszałamiająca. Niektóre zdjęcia sceny ocalenia Carella, nadchodzące niespodzianie, wywołały wczoraj oklaski. Tak żywo były oddane i tak porwały publiczność, że biła oklaski, jak w teatrze. Jest to chyba najwyższy tryumf sztuki kinematograficznej.

Dobijamy do brzegu! Następna serya przyniesie rozwiązanie całej tej powieści, która w mieście naszem wywołała tak olbrzymie zainteresowania, gdyż, jak zakończą się zaś losy Heleny i Carella, na to czeka istotnie cały Lwów!

Nora.

---

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4

# OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.


ERDAL

Oto widzisz: gospodyni oszczędność w gospodarstwie czyni, jeśli używa: Erdalu do obuwia-jako szkliwa!

**Erdal**

czarny — żółty — bronzowy — biały.

Reprezentacya na Polskę

JÓZEF LAX I SYN,

Kraków, Zwierzyniecka 6


## NAUKA I WYCHOWANIE

Naukę kroju kurs wieczorny i naukę szycia kurs całodzienny piętnastego rozpoczyna Helena Warcholówna, Kochanowskiego 10. 9280

## MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kawalerskiego mieszkania słonecznego z osobnem wejściem poszukuje w centrum miasta. — Zgłoszenia w biurze Sokołowskiego, Jagiellońska l. 7. pod „Kawalerskie mieszkanie". 9266

Lokal biurowy w śródmieściu dla spedytora poszukiwany. Pośrednictwo wynagrodzone. Bliższa wiadomość pod „M. W." Zyblikiewicza 15. II p. 9137

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię urządzone mieszkanie z 2—4 pokoi w śródmieściu. Pośrednictwo wynagrodzone. Wiadomość pod „M. W." Zyblikiewicza 15. II. p. 9138

Rębane drzewo bukowe dostarcza natychmiast do domu „Kompas", Kilińskiego 3 (gmach Unionbanku). 9196

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 9010

Transmisye, łożyska, koła pasowe, łożyska kulowe, koła linowe, pasy różnorodne, liny — poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8938

Stylowa jaworowa sypialnia okazyjnie do sprzedania. — Rutowskiego 18, parter w podwórzu od 3·30—5. 9212

Duże dwa lustra do sprzedania. Zyblikiewicza 7, wiadomość u dozorcowej. 9232

Poszukuje się urządzenia do 3 gabinetów męskich. Zgłoszenia między 4—5 po poł. ulica Łozińskiego 4, drzwi nr. 10. 9235

Frezy, świdry, ręczny shaeping, kompletne aparaty acetylenowe do szwejsowania, piły, piłki, gwintówki kompletne są do nabycia w firmie „Bateha", ul. Bourlarda 5, II p. 9246

Nowa ustawa o ochronie lokatorów. — Cena 6 Marek (z przesyłką poczt. 1 egz. 10 Marek, 25 egz. 100 Marek, 100 egz. 350 Marek). Wysyła: Krzywiecki, Lwów, Chorążczyzna 14. 9247

Uprawa odłogów, spółka z ogr. por. we Lwowie, Sykstuske l. 44 poleca ze zwoich składów brony drewniane o 24 zębach, wagi około 16 kg., ziemkarnie ręczne, pługi lekkie z kolcznikami i inne narzędzia rolnicze, postronki konopne do uprzęży, worki itp. 9277

Kompletne urządzenie do rębania drzewa, składające się z cyrkularki z motorem o 7,5 km, 110 volt trójprąd i rębarki dwustronnej z motorem o 2 km. jak wyżej oraz opornice, szyny i pasy do sprzedania w Towarzystwie Technicznem „Teta", Sykstuska 44. 9278

Fortepian krótki krzyżowy wspaniały sprzedam. Śmutny, Chmielowskiego 5. 9279

## ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Isak Krynitz, Kołomyja, Werbiąt. Będąc we Lwowie dnia 29 grudnia do dnia 3 stycznia 1921 zgubiłem portfel zawierający kartę przemysłową, legitymacyę dostawy Wojsk Polskich bydła i mięsa, identyczności i inne ważne dla mnie dokumenty, pieniędzy żadnych nie było. Znalezca zechce łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem 2000 Mk. Józef Hausner, Zielona 37. 9281

## ROZMAITA

FABRYKA WAGONÓW

**L. Zieleniewski**

**w Sanoku**

zakupi zaraz kilkaset metrów sześciennych DESEK ŚWIERKOWYCH, JODŁOWYCH, OSNOWYCH, nadających się do [illegible] wagonowych, oraz 200 BRUSÓW DĘBOWYCH 85 mm. grube, 8 m. długie, 280 mm, szerokie. — Ewentualne zgłoszenia pisemne skierowywać należy do Dyrekcyi Fabryki, która zapoda wymiary i ilość potrzebnych desek. 9213

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 8866

**KSIĄŻKI HANDLOWE**
amerykańskie
oraz przybory kancelaryjne p. 9236
**Seyfarth i Dydyński, Hotel George'a.**

**AKWIZYTORÓW**
**z branży drzewnej**
poszukuje w poszczególnych powiatach Małopolski poważna „Instytucya przemysłowo - drzewna". Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie pod: „Instytucya przemysłowo-drzewna". 9106

**J. TIGER**
Fabryka mydeł, świec i wyrobów chemicz.
jak: LAKIERY, PASTY I FARBY, poleca
wyroby swej fabryki znane ze swej dobroci
mydło gospodarskie
**z „Królikiem"**
mydła toaletowe, świece kościelne, zwykłe itp.
**Sprzedaż tylko hurtowna.**
Konsumom i t. p. instytucyom udziela się dalsze ulgi.
**Lwów, ulica Szwedzka l. 3.**
(boczna Janowskiej). 8815

**NOWOŚĆ!**
**KWIATY JAPOŃSKIE**
WIECZNIE TRWAJĄCE O STAŁYM ZAPACHU, BUKIETY ŚLUBNE, ZARĘCZYNOWE, KOTYLIONOWE NA BALE I ZABAWY poleca najtaniej
**SKŁAD ŚWIEŻYCH cięłych oraz szfuczn. KWIATÓW**
**Józefa Rafalskiego**
**Lwów, Piekarska 16.** 9119
WIELKI WYBÓR KWIATÓW DO KAPELUSZY i DEKORACYI.
ZAMÓWIENIA Z PROWINCYI USKUTECZNIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.

**Dwa pokoje z kuchnią**
w okolicy Uródeckiej zamienię na takież lub większe mieszkanie z kuchnią i komfortem w tej samej lub innej dzielnicy. — Pośrednictwo wynagrodzę.
Zgłoszenia do Administr. „Wieczornej" pod „Zaraz". 8953

**Czas odnowić przedpłatę!**

Lisy, tchórze, zające, futra używane kupuje i przyjmuje w komis, oraz przerabia na najnowsze fasony — krawiec damski i męski na miejscu. WŁADYSŁAW SOLIK, obecnie Lwów, Chorążczyzny 5, II p. 7 55

**DO SZWECYI, NORWEGII, DANII i FRANCYI**
wysyła
firma JAN SCHUMANN, Lwów, Pańska 23, eksperta w sprawach handlowych. Przyjmuje do załatwienia solidne transakcye. Zgłoszenia listowne lub osobiste w godzinach popołudniowych do końca lutego. 9283

dostarcza 9284
Dom handlowo-komisowy
**JAN MIKUSZEWSKI**
Lwów, ul. Kilińskiego 1.
**WĘGIEL**

**Zamiatajmy o Śląsku!**

**Wojne dla seminarzystów!**
**KURSA MATURYCZNE** — Kraków, ul. Karmelicka 56/II. pod fachowem kierownictwem prof. Butrymowicza. Sekretaryat czynny codziennie od godz. 10—1 i od 3—7. Kierownik fachowy udziela informacyj codziennie od godz. 4—5 bezpłatnie.
Zarząd kursów podaje do wiadomości, że obok kursów 1-roczn. 2-letnich gimn. klas. gimn. real.; jakoteż kursu niższego z zakresie 4-klas. niższej szkoły średniej i seminaryum naucz. został z dn. 1. grudn. 1920 r. 1-roczny kurs seminaryjny wyodrębniony. Nauki udzielają zupełnie oddzielnie 6 godzin dziennie profesorowie szkół średnich i seminaryów nauczycieli ich.
Prowadzimy również analogiczne kursa korespondencyjne, przygotowujące zapomocą fachowych instrukcyj pisemnych, co dwa miesiące wysyłanych. 8739

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY"**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!
8559 PASTA „MARY" dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk
Przedstawiciel na Małopolskę Jakób Verständig, Rzeszów, Zamkowa 6.

**Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów**
**„GAFOTY"**
**Lwowskiej Fabryki Obuwia Sp. Akc.**
odbędzie się dnia 10 marca 1921 o godz. 5 po poł., w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 9, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia odbytego dnia 25 listopada 1919.
2. Sprawozdanie z czynności za ubiegły okres administracyjny i przedłożenie bilansu.
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi i Rady Zawiadowczej.
4. Uchwała o rozdziale zysku.
5. Wybór członków Rady Zawiadowczej po myśli § 14 statutu i Komisyi Rewizyjnej po myśli § 39 statutu.
6. Podwyższenie kapitału zakładowego i powzięcie uchwały o warunkach wydania nowych akcyi.
7. Zmiany statutu.
8. Wnioski i interpelacye.

Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu zechcą akcye swoje złożyć po myśli § 26 statutu Spółki najdalej do 28 lutego 1921 w Polskim Banku Przem. we Lwowie lub w jego filii w Krakowie albo w Powsz. Banku Kredyt. we Lwowie i podjąć wzamian pisemne potwierdzenie, opiewające na nazwisko a służące za legitymacyę do uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu i wykazujące ilość głosów przysługujących akcyonaryuszowi.

Każdych 10 akcyi uprawnia do oddania 1 głosu.

Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub należycie wykazanemu pełnomocnikowi, który nie musi być akcyonaryuszem.

Małoletni i osoby prawne głosują przez swoich zastępców ustawowych wzgl. statutowych bez osobnego pełnomocnictwa, kobiety osobiście lub przez swych małżonków jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa albo przez innych należycie wykazanych pełnomocników.

9282 RADA NADZORCZA.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.